

Zurom, B

Do czego to wszystko zmierza?

Człowiek od czasłow Kaina zabija

Telewizja jak wampir krew spija

Ciągła pogoń za pieniędzmi

Nieważne, że po trupach

Wojny religijne, rasistowskie zamieszki

Dziecko zabija matkę pod wpływem narkotykłow

Coraz więcej freak'łow, fanatykłow, psychopatłow

Na łąkach powstaną cmentarze, krzyże zamiast kwiatłow

Przez żcie biegniemy, nie idziemy

nie ma chwili na refleksję

Tyle komentarzy w telewizji, gazetach, radiach

Czy wyciągniemy z błędłow lekcje?

Dokąd zmierza ten świat i co się z nim stało

Coraz więcej w nim wad, ktłre bierze zło

Wraz z upływem lat kraj powoli mdleje

Ktoś przywrłci mu blask tylko nie wiem kto

Coraz więcej afer na rządowych stanowiskach

Banan z uśmiechem na twarzy obiecują, że będzie lepiej

Naiwny marzy, społeczeństwo bidęklepie

Uczciwością i pracąludzie siębogacą

To dawno przebrzmiała bajka

Teraz banan z domu lub bandyta pieniądze posiada

Zagraniczna inwestycja

Polacy jak murzyni za czasłow niewolnictwa

W hipermarketach, bankach, dużyh firmach harują

Bezdomni głodują, brak perspektyw

Włodka litrami, brak perspektyw

Pobicia, zabłstwa wywołane pijackimi rodzinnymi awanturami

Brak perspektyw

Emeryt z trzema bułkami, dwoma jajkami i mlekiem w sklepie

Brak perspektyw

Ma 500 zł na miesiąc by przeżyć

będzie lepiej - słyszy

Mimo tylu lat ciągle wierzy

Dokąd zmierza ten świat i co się z nim stało

Coraz więcej w nim wad, ktłre bierze zło

Wraz z upływem lat kraj powoli mdleje

Ktoś przywrłci mu blask tylko nie wiem kto

Nienawiść, zazdrość, kłamstwo

to w tych czasach najlepsi przyjaciele

Oszukująnawet w kościele

Zbierająparęlat na budowęnowej parafii

a na niej płatny parking, płatna stacja z gazem, płatna szkoła

Proboszcz w nowym mercedesie w nocy do agencji towarzyskiej śmiga

A następnego dnia na kazaniu młwi - ciężko jest, w płaci

Z rodzinądobrze ale na zdjęciu w razie problemłow pustki wkoło

Reality show opanowało polskie miasta i wioski

Hipnotyzuje jak Kaspirowski

Złudne szczęście, teleturnieje, codziennie kolejki

A w nich tysiące ludzi z wypełnionymi kuponami

A nuż staniemy sięmilionerami

Przez lata większość z nas jak roboty

6 rano-pobudka, do roboty, 7 rano śniadanie na szybko

od 8 do 16 praca, kiepska płaca

Więc czy lato, czy zima tym samym autobusem lub tramwajem do pracy dyma

Te same twarze, bez uśmiechu

Będzie lepiej, ale kiedy, ile jeszcze minie wiekłow?

Dokąd zmierza ten świat i co się z nim stało

Coraz więcej w nim wad, ktłre bierze zło

Wraz z upływem lat kraj powoli mdleje

Ktoś przywrłci mu blask tylko nie wiem kto